

List pasterski na Nowy 1949 Rok  
o poświęceniu się Boskiemu Sercu Jezusa

IGNACY ŚWIRSKI

DOKTOR FILOZOFII I ŚW. TEOLOGII  
Z BOŻEGO ZMIŁOWANIA I ŁASKI STOLICY APOSTOLSKIEJ  
BISKUP SIEDLECKI czyli PODLASKI

Umiłowanemu Duchowieństwu i Ukochanym w Chrystusie Wiernym pozdrowienie w Panu i błogosławieństwo pasterskie!

Przed rokiem Biskupi polscy zwrócili się do swych diecezjan z pasterskim wezwaniem, podyktowanym troską ojcowską o jasną i lepszą przyszłość całego narodu, aby, poprzez uświęcenie się każdego z wiernych poprzez odnowienie w Chrystusie rodzin polskich przygotować naród cały do uroczystego poświęcenia się Najśłodszemu Sercu Jezusowemu.

Zwróciłem się i ja do Was, Umiłowani moi, z podobnym wezwaniem. Głos mój przebrzmiał bez echa. Owszem, znalazł chętny oddźwięk synowski w duszach Waszych. Dziś z wielką radością serca pasterskiego stwierdzam, że w diecezji naszej, w ciągu ubiegłego roku, w poszczególnych parafiach, dopełnione zostały akty poświęcenia się Najśłodszemu Sercu Jezusa nie tylko jednostek, lecz i bardzo wielu rodzin. Wiem, że nie były to tylko jakieś przemijające uroczystości zewnętrzne, lecz poświęcenia te dokonane zostały z całym zrozumieniem powagi chwili, poprzedzona odbyciem spowiedzi i przyjęciem Komunii św. Odnowieni na duchu, poświęcaliście się Boskiemu Sercu Jezusa.

Kapłani wraz z Biskupem ponowili akt poświęcenia w samą uroczystość Najśłodszego Serca Jezusowego.

Ileż to łask duchowych spłynęło w ten sposób na całą diecezję naszą z Boskiego Serca Jezusowego, które hojnością darów swoich nie przestaje darzyć tych wszystkich, którzy stale i wiernie wypełniają swoje święte zobowiązania, jakie na siebie przyjęli przez akty poświęcenia.

Niech za to będą dzięki Najmiłociwшему Zbawicielowi naszemu.

xxx – xxx

Umiłowani moi, akcja poświęcenia się Boskiemu Sercu Jezusa, zapoczątkowana tak szczęśliwie w roku ubiegłym i przez cały rok pomyślnie prowadzona, nie została dotąd zakończona, ona trwać będzie i nadal i stale powtarzana będzie, aż obejmie wszystkich wiernych Synów i Córy Kościoła świętego, aby się mógł dokonać zbiorowy akt poświęcenia całego narodu polskiego, jak to zapowiedzieli Biskupi w zeszłorocznym liście pasterskim.

Dziś przeto, w dniu Nowego Roku, który kościół św. Rozpoczyna od uczczenia imienia Jezus, tego imienia na którego wspomnienie ugina się „wszelkie kolano mieszkańców niebios, ziemi i podziemia” /Filip. 2,10/ i poza którym „nie masz żadnego innego imienia pod niebem, danego ludziom, w którym mieliśmy być zbawieni” /Dz. Ap.4,12/ , zwracam się do Was, Umiłowani Bracia Kapłani i Ukochani w Chrystusie Diecezjanie moi, z serdeczną pobudką i ojcowską zachętą.

Rozpoczynajcie Nowy Rok pod hasłem uczczenia Boskiego Zbawiciela i oddania najgłębszego hołdu Jezusowi, oddając się pod nieustanną opiekę Jego Najśłodszego Serca.

Ci, którzy w ubiegłym roku poświęcili się już Sercu Jezusowemu, niechaj nadal trwają wiernie w wypełnianiu obowiązków, jakie na siebie przy poświęceniu przyjęli.

Inni, którzy nie zdążyli w roku ubiegłym dopełnić aktu poświęcenia, niech nie odkładają tej pobożnej praktyki, lecz jak najrychlej poświęcą się Najśłodszemu Sercu Jezusowemu, aby na sobie doświadczyć mogli, jak słodki jest Zbawiciel i „jak hojny dla wszystkich, którzy go wzywają” /Rzym.10,12/.

Wszyscy zaś, w dniu dzisiejszym, oddajemy się Boskiemu Zbawicielowi, Jego Najświętszemu Sercu, przyrzekając miłość, wierność i zadośćuczynienie za wszelkie zniewagi, których Pan nasz doznaje od niewdzięcznego i grzesznego świata.

xxx – xxx

Umiłowani moi, poza pobudkami wyższej natury, o jakich pisali Biskupi polscy w zeszlórocznym liście pasterskim na Nowy Rok, wzywając usilnie wiernych katolików do poświęcenia się Sercu Jezusowemu, dziś, gdy pragnę Was i w tym roku rozpoczętym do tego samego zachęcić, przytoczę Wam i zwrócę uwagę Waszą na inne jeszcze pobudki i przyczyny, może mniej wzniosłe, skłaniające nas wszystkich do całkowitego oddania się Zbawicielowi przez akt poświęcenia się Jego Boskiemu Sercu.

Dwie pobudki, między innymi, najbardziej są dzisiaj aktualne, a mianowicie: uczucie strachu i świadomość naszej bezradności.

Gdybyśmy zapytali siebie: jakie uczucia przejmowały nas w roku ubiegłym i jakie przejmują dzisiaj, gdybyśmy stanęli na progu nowego roku – musielibyśmy odpowiedzieć: uczuciem najwięcej górującym w sercu naszym było i nadal pozostaje uczucie strachu. Jakiś lęk tajemniczy, dawniej nieznan, połączony z drżeniem, przenika nas od świtu do nocy, spędza sen z powiek, odbiera radość życia, zatrzuwa chęć do pracy. Ten lęk opanował wszystkie warstwy społeczne i wszystkie niemal narody na kuli ziemskiej. Epoka, którą przeżywamy, najdosadniej daje się określić i nazwać, jako epoka strachu i lęku.

Czego się lękamy i boimy? Boimy się wielu rzeczy., lecz głównie i przede wszystkim boimy się złych ludzi.

Do czego zdolny jest zły człowiek, t. j. taki, który zaparł się Boga, wyzbył się sumienia, zdusił w sobie uczucie litości, a za prawidło życia obrał nienawiść i dążność szkodenia innym, o tym myśmy przed laty nie wiedzieli, dopiero straszne przeżycia ostatniej wojny wykazały dobitnie, kim i czym stać się może zły człowiek – potwór w ludzkim ciele. Na wspomnienie takiego potwora, cała nasza istota przeżywa coraz większym strachem i lękiem.

Ojcem i symbolem wszelkiego zła jest szatan, lecz i szatan nie jest dla nas strasznym, dopóki nie znajdzie na swe usługi człowieka złego. Z chwilą zaś, gdy znajdzie i nawet nie jednego, ale i całe ich zastępy, wówczas biada nam, wtedy przy ich pomocy, jak nad potępionymi w piekle, tak i nad nami rozpocznie swe złowrogie panowanie, przeprowadzając nas przez wszystkie najstraszniejsze katusze cielesne i duchowe, nie przestanie w znęcaniu się nad nami, aż doprowadzi do wydarcia Boga i wiary z serca naszego, aby w ten sposób uniemożliwić osiągnięcie przez nas zbawienia wiecznego.

Oto tego my się najbardziej boimy, a strach ten i lęk dla naszej natury ludzkiej jest zupełnie zrozumiały.

Życie ciągle pod tym strachem jest okropnym koszmarem, przeciwnym naszej naturze, która z woli ustanowienia bożego za radością i spokojem tęskni.

I któż nas od tego strachu, lęku i bojaźni wyzwoli, jeżeli nie ten, który zwyciężył szatana i jego panowanie, a ludziom dobrej woli przyobiecał dać pokój, jakiego świat przewrotny dać nie może, bo go nie ma.

W poszukiwaniu tego pokoju, idźmy do Boskiego Serca Jezusowego, poświęcając i ofiarując Mu ludzkie serca nasze i prosimy usilnie i ufnie, aby je raczył od tego ciągłego strachu uwolnić.

Poza uczuciem strachu przed grożącym nam złem, niepokojem napelnia nas i świadomość własnej bezradności i niemocy.

Coraz cięższym staje się dla niejednego z nas życie nasze, coraz nam trudniej zapewnić sobie i rodzinom naszym kawałek chleba i spokojny dach nad głową, coraz to trudniej wypełniać swe obowiązki i wiarę świętą wyznawać. Oglądamy się dokoła i znikąd nie widzimy pomocy. Sprawdzają się słowa Jeremiasza proroka: „Patrzyłem na ziemię, a oto czcza była i nikiemna, i na niebo, a nie było na nim światłości. Patrzyłem na góry, a oto się chwiały i wszystkie pagórki zatrwożone są. Patrzyłem, a nie było człowieka” /Jer. 4, 23-25/.

To straszne opuszczenie przez wszystkich i przez wszystko, jakie dane było przeżyć Jeremiaszowi, stało się też i naszym udziałem.

O, jakże my mocno odczuwamy, że ziemia pod nami znikczemniała, a niebo nad nami mocno zachmurzone, i zdaje się nam, że Bóg nas opuścił, a modlitwa nasza do Niego nie dolatuje.

Widzimy jak zachwiały się góry – największe powagi na świecie i zadrżały pagórki – charaktery mające być oparciem dla innych. O, jakże to wszystko znikczemniało. I nie masz człowieka, mówi prorok, oczywiście takiego, który by nam przyszedł z pomocą.

Cóż zatem nam pozostaje? - Rozpacz? O, nigdy! Nam pozostaje zawsze niezawodna pomoc Boża, która tym jest bliższa, im nasza nędza i bezradność jest większa.

Posłuchajmy, co Chrystus Pan, przez usta sługi swej św. Marii Małgorzaty, wszystkim czcicielom Serca swego był przyobiegał: „Będę im ucieczką najbezpieczniejszą w życiu, a szczególnie w godzinę śmieci”.

Ucieczka zatem i to najbezpieczniejsza istnieje, dziś jest ona nam więcej, niż kiedykolwiek koniecznie potrzebna, od nas zależy, aby była nam skuteczna.

Skuteczność ta uzależniona jest od naszego wewnętrznego przygotowania, odnowienia życia naszego w Chrystusie, poświęcenia się Jego Najmiłociwшему Sercu i wykonywania naszych zobowiązań, wynikających z tego poświęcenia.

Umiłowani moi, z pełni serca ojcowskiego, wszystkim Wam i rodzinom Waszym życzę, aby rozpoczęty Nowy Rok stał się nie tylko zwiastunem, lecz i urzeczywistnieniem niebiańskiej zapowiedzi, ogłoszonej nad stajenką betlejemską: „Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli”.

Oby Boskie Serce Jezusa raczyło uwolnić Was od strachu, lęku, bojaźni i bezradności, a hojne dla wszystkich, którzy Go wzywają, zakrólowało w domach Waszych, uświęciło i przemieniło na wzór swego Serca wszystkich moich Diecezjan.

Dan w Siedlcach, w dzień Nowego 1949 Roku.

+ Ignacy Bp.

List ten polecamy odczytać we wszystkich kościołach diecezji w dniu Nowego Roku, podczas sumy i na wszystkich Mszach św.

Siedlce, 15 grudnia 1948 r.

+ Ignacy Bp.